



My ze wsi, której siedemset-dwadzieścia lat stuknęło
Zakładano ją, gdy Śląskiem władali nasi Piastowie
Oślaniają nas „Doniczki”, „Pojednanie” i las „Knieja”
Od północy zaś Duchy miłych Krasnoludków
I skały dębowo-bukowej, a grzybnej Młynarki
Truskolas i Młynarka to od wieków
W Kolonii-Nagórniku zakochana parka
Łysica od mroźnych wiatrów nas chroni
Kwiaty: grusz, śliw, krzewów, wiśni, jabłoni
Do Gminy Marciszów chętnie należymy
Lecz życzliwy Bolków mamy jak na dłoni
Żyjemy wśród zadrzewionych budowlańek
Przy liściastych laskach, zalesionych stokach
Tuż, tuż, przy gąszczach poniemieckich sadków
Oraz pośród młodych drzewek i dorodnych owoców
My stąd gdzie kapliczki nowe, ciekawe i zadbane
Bywają pielgrzymki, a w górach majówki śpiewane
U nas kwitną łany gryki, lub bławatnej facelii
Tu pszczelarze ciągną gęste i pachnące miody
Też sąsiedzi stawiają swoje pszczele miasteczka
Kręcą słodkie biznesy, robią kokosowe interesy
My jesteśmy przy łąkach rzepaku lub pszenicy
Górskich owsów, tatarok, jęczmieni lichych
Wijemy wieńce dożynkowe, zajmujemy czołowe miejsca
Twórczynie szydełkują, zdobią palmy i koszyczki wielkanocne
Za wsią widnieje łąnek malin u Sołtysa
I we wsi kilka bujnych kępek przy ogródkach

Uprawiamy warzywa w gruncie i pod folią
Nie na handel, lecz na własny pożytek
Równo podstrzyżone wokół mamy trawki
Przy domach kwiaty i starocie-zabawki

My bez świnek, króli, owiec, śląskich koni
Są traktory, krowy, kury, kaczki, trzy kurniki
Na farmie doją sto krów, pasie się przychówek
Rzeka tłustego mleka płynie do „KAMOS-u”

My ze wsi, gdzie dwa pomniki polskie stoją
Zgody na Przełęczy i sławiący polskość na Kolonii
Wieś z Platerówką mogłaby się zaręczyć

Bo i w niej Osadników frontowych osiedlono
Na polach bitew zdobywali Piastowską Kolebkę
Od sudeckich szczytów po szeroki błękit morza
W wyblakłych mundurach chwycili za kosy i pługi
Orali, siali, hodowali, plony zbierali, kraj żywili
Wspierały ich żony, śpiewające i obrotne gospodynie

Przybyli ze Wschodu, Syberii, „Górale” z gór sądeckich
Z piaszczystych nizin, drewniano-słomianej Centrali

Do nas trzy drogi, kamienne zabytki, prowadzą
Czwarta zaś nowa, szybka, lśniąca i gładka

Dary niebios skromniejsze, mniej wody i śniegu
Dużo zaś tlenu, jak w Kanadzie, bujamy zielenią

Jesteśmy atrakcyjni dla Wrocławian i Leszczynian

Wolą u nas wypoczywać niż na Hawajach

Przed laty odwiedziła wieś noblistka Olga Tokarczuk
Czyta naszą książkę i swoje nam przekazała
Też złożył nam dwie wizyty Chińczyk z Szanghaju
Podziwiał naszą wieś i okolicę z Przełęczy Pojednania
Nasi Ziomkowie-Niemcy odwiedzają nas nieczęsto
Pozostawili nam dobra i swoją nieopisaną trudną historię

Białe i czerwone bzy, jak co rok, przekwitły w maju

W czerwcu kwitły dzikie na herbatę i nalewki

Zielarze zbiorą kwiaty pachnące, a jesienią jagody

Żyjemy tu jak pączki w maśle, wieś nie przeludniona
Zdrowy, zaciszny i sanatoryjny jej mikroklimat
Tylko nam tu piłkę kopać, piłką rzucać
Na rowery nas posadzić i w góry wyprawić
Traktorem oderwać od telewizorów, odciąć od laptopów
A humor i zdrowie będą nam dopisywać
Siewcy życzą wilgoci, ciepłego i długiego lata



Ps. Ładnie. Ale co dalej? Jak odbudować wieś?

Wskrzesić ducha Polski Ludowej, pyta sąsiad życzliwie

Jak, gdy inflacja, węgiel i benzyna, żywność drogie?

Wojna grzmi na wschodzie, a my krajem przyfrontowym

Jak gołębie białe zabiegajmy i walczmy o pokój!

Siewcy Kultury i Historii z Sadów i Nagórnik (Szczepan. N. i Cz.Z)